Nr. 379. Kraków, Piątek 17 Sierpnia 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	8 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
z dwuraz. „ „	55 „ 20 „	27 „ 60 „	13 „ 80 „	4 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	68 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Flehna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopsass i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5; W Jarosławiu J. Soszyński. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I, Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 95 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 9 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Narady berlińskie w sprawie polskiej.

Berlin, 17 sierpnia.

Wedle obiegającej tu wiadomości, głównym przedmiotem obrad pomiędzy hr. Czerninem a drem Michaelisem w Berlinie była kwestya polska. Jak daleko postąpiły obrady co do tej sprawy, nie wiadomo dokładnie, ale niewątpliwie obaj wymienieni mężowie stanu zajmowali się projektem, wedle którego administracya Polski ma być oddana w samoistne ręce rządu polskiego, przyczem dotychczasowy podział administracyjny pozostałby, ale cała okupacya niemiecka i austryacka byłaby jednolicie rządzona. Natomiast militarne okupacye istniałyby dalej odrębnie.

Wysokie odznaczenie hr. Czernina i ks. Hohenlohego.

Wiedeń. Monarcha zamianował ministra spraw zagranicznych hr. Czernina i ambasadora austro-węgierskiego w Berlinie ks. Hohenlohego rycerzami orderu Złotego runa.

Kongres polski w Moskwie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 17 sierpnia.

(Ag. pet.) Polska demokracya i polski komitet narodowy urządziły w Moskwie kongres polityczny, w którym wzięli udział przedstawiciele inteligencyi, nie należący do żadnego stronnictwa politycznego, nadto przedstawiciele kół socyalno-politycznych i wielu organizacyj socyalnych.

Następujące organizacye odmówiły udziału w kongresie: komitet demokratyczny narodowych związków robotniczych, centralny komitet polskich stowarzyszeń demokratycznych na Ukrainie, kluby demokratyczne frakcyi rewolucyjnej partyi socyalistycznej, związek włościan, grupa niezawisłości Polski, partya socyalistyczna, socyalna demokracya Polski i Litwy.

Rezolucyę kongresu, która wyraziła powątpiewanie w szczerość aktu tymczasowego rządu w sprawie zapowiedzianej niezawisłości Polski, przyjęto większością głosów.

Uroczystości jubileuszowe w Lublinie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lublin, 17 sierpnia.

Jak już doniesiono, we środę odbyła się w Lublinie uroczystość 600-lecia nadania prawa magdeburskiego miastu przez króla Władysława Łokietka. W południe Rada miejska w przystrojonej sali, zebrała się na nadzwyczajne posiedzenie. W zastępstwie generał gubernatora zjawił się podpułkownik sztabu generalnego Hausner, w zastępstwie szefa cywilnego sekretarz ministeryalny Rozwadowski, jako zastępca komendy okręgowej major Saar. — Po otwarciu posiedzenia przez prezydenta miasta, który gości powitał, zabrał głos podpułkownik Hausner, zawiadamiając radę miejską, że monarcha z okazyi tej uroczystości ofiarował sumę 10.000 koron na zakłady dobroczynne miasta Lublina.

Prezydent miasta dziękował za tę wielkoduszną ofiarę monarchy i zgłosił wniosek, by wysłać adres dziękczynny do cesarza i króla Karola. W dalszym ciągu posiedzenia dla upamiętnienia dnia historycznego uchwalono, by archiwum kraju lubelskiego i Podlasia przewieziono do Lublina i w przyszłości nosiło imię króla Władysława Łokietka. Uchwalono też dotacyę 1.500 koron na studya nad historyą miasta Lublina. W końcu przyjęto wniosek, by plac przed ratuszem nazwać placem króla Władysława Łokietka.

Pośrednictwo pokojowe papieża.

Przygotowanie noty.

(Telefonem).

Berlin, 17 sierpnia.

»Tijd« donosi, że papież przed wysłaniem noty zapytał wszystkich dyplomatów, przy Watykanie uwierzytelnionych, co do poglądu ich rządów w sprawie kroku papieskiego.

Przy wypracowaniu noty współdziałała nietylko dyplomacya papieska, lecz także uczeni o sławie światowej, powagi na polu prawa międzynarodowego.

Nota i centrum niemieckie.

(Telefonem).

Wiedeń, 17 sierpnia.

Korespondent berliński »N. Fr. Presse« utrzymuje, że Watykan przed wysłaniem noty pozostawał w styczności z pewną częścią centrum niemieckiego.

Pobyt w Berlinie nuncyusza papieskiego, uwierzytelnionego przy dworze bawarskim, pozostawał również w związku z notą papieską.

Twierdzenie, że wszystkie państwa, wojnę prowadzące, w zasadzie zgodziły się na akcyę papieża, jest prawdopodobnie uzasadnione.

Nieprzychylnego stanowiska prasy angielskiej nie należy brać zbyt poważnie, gdyż jest ono prawdopodobnie tylko wyrazem dyplomatycznym.

Inicyatywa z Berlina.

(Telefonem).

Haga, 17 sierpnia.

»Hollandsche Nieuws Büro« donosi z Nowego Jorku:

Socyalista Edward Russell, członek komisyi amerykańsko-rosyjskiej, oświadczył:

Inicyatywa dla kroku pokojowego papieża wyszła z Berlina.

Niemcy widzą, że klęska ich jest niechybna i dlatego starają się wyjść z wojny z jak najmniejszą szkodą.

Niemcy powinny obecnie w każdym razie pierwsze głos zabrać.

„Times“ o odszkodowanie Polski.

(Telefonem).

Haga, 17 sierpnia.

Prasa angielska zajmuje wobec pokojowej propozycyi papieskiej na razie stanowisko nieprzyjazne.

»Times« twierdzą, że papież stanął na stanowisku pokojowego programu Niemiec, który uzupełnił tylko żądaniem odszkodowania zniszczonych obszarów Belgii, Serbii i północnej Francyi.

W tym względzie podnoszą »Times«, że nota papieża nie zawiera żądania odszkodowania Polski, która w równej mierze przecież ucierpiała.

»Times« dziwią się, że Watykan wierzy w skuteczność swej akcyi.

Sprawa Tryestu.

(Telefonem).

Wiedeń, 17 sierpnia.

»N. Fr. Presse« pisze:

»Corriere della Sera«, zbliżony do kardynała Gaspariego, zaznacza, że papież pragnie przedewszystkiem załatwienia tych kwestyj, które były dotąd zarzewiem ustawicznych sporów. Jeśli przez to rozumieć należy także Tryest, wypada jak najrychlej zaznaczyć, że Austro-Węgry nigdy nie dadzą się odsunąć od Adryatyku. Tryest jest i pozostać musi nietykalny.

Narady koalicyjne.

Lugano, 17 sierpnia.

W sobotę odbędzie się w Rzymie nadzwyczajna rada gabinetowa, do której koła wtajemniczone przywiązują jak największą wagę. Na porządek obrad obok sprawozdania Sonnina z konferencyi londyńskiej przyjdzie także najnowsza nota pokojowa papieża.

»Secolo« powiada, że papież chce Austro-Węgry uratować przed rozbiciem. Natomiast katolicka Agencya prasowa twierdzi, że nota papieża opiera się na orędziu Wilsona. W każdym razie — jak stwierdza wymieniona agencya — koalicya uważa notę za rzecz dokonaną.

Sprawa węglowa w parlamencie.

(Telefonem).

Wiedeń, 17 sierpnia.

Komisya parlamentarna dla gospodarki wojennej odbędzie posiedzenie w poniedziałek, dnia 27 bm., o godz. 10 rano.

Na porządku dziennym sprawozdanie podkomitetu w sprawie węglowej.

O język czeski.

(Telefonem).

Wiedeń, 17 sierpnia.

W lipcu br. wniósł poseł Prunar do prezydenta Izby dra Grossa pisemne zapytanie, dlaczego kancelarya parlamentarna nie wystawia posłom czeskim legitymacyj poselskich w języku czeskim?

Prezydent Izby odpowiedział, że posłowie czescy nigdy nie żądali tego.

Obecnie ponowił poseł Prunar powyższe żądanie wobec wiceprezydenta Romańczuka, zaznaczając, że jeśli sprawa ta aż do rozstrzygnięcia obrad parlamentarnych załatwiona nie zostanie, wejdą Czesi w porozumienie z wszystkiemi stronnictwami nieniemieckiemi.

Poseł Prunar żąda ponadto, by kartki do głosowania i inne blankiety drukowane były także w języku czeskim.

Urlop hr. Esterhazy'ego.

(Telefonem).

Budapeszt, 17 sierpnia.

Wszystkie koła polityczne utrzymują, że hr. Esterhazy rozpocznie w przyszłym tygodniu na podstawie odrębnego pisma królewskiego dłuższy urlop.

Zastępstwo za hr. Esterhazego obejmie najstarszy członek gabinetu hr. Albert Apponyi.

W razie stanowczego ustąpienia hr. Esterhazego, zostanie następcą jego prawdopodobnie hr. Andrassy.

Wykluczone też nie jest, że hr. Esterhazy wstąpiłby do gabinetu Andrassego jako minister finansów.

Odznaczenie hr. Esterhazy'ego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 17 sierpnia.

Dziennik urzędowy ogłasza pismo odręczne cesarza do prezydenta ministrów Esterhazego, nadające mu wielki krzyż orderu Leopolda.

Także inni ministrowie otrzymali odznaczenia.

Poincare w Gorycyi.

(Telefonem).

Lugano, 17 sierpnia.

Poincaré zwiedził główne miejscowości na froncie włoskim, a między innemi także Gorycyę, gdzie z ratusza wygłosił krótkie przemówienie, życząc szczęścia armii włoskiej.

Sprawozdanie rosyjskie o bitwie w Rumunii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 17 sierpnia.

Z kwatery prasowej donoszą:

Sprawozdanie rosyjskie z dnia 13 sierpnia z frontu rumuńskiego brzmi:

W kierunku Focsani Niemcy w dalszym ciągu dnia 12 sierpnia prowadzili zacięte ataki na zachód od linii kolejowej Focsani—Ajdul, wysyłając świeże wojska. Nasze wojska walecznie broniły swoich stanowisk, podejmując miejscami kontrataki. Koło wieczora wojska nasze pod silnym naciskiem nieprzyjaciela cofnęły się na linię Straski—Doskotzi.

Londyńskie informacye o Mołdawii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lugano, 17 sierpnia.

Wedle doniesienia sprawozdawcy londyńskiego »Corriere della Sera« rząd rumuński gotuje się do przesiedlenia się do Rosyi południowej. Zdaje się, że najsłabsza część frontu rosyjsko-rumuńskiego jest na północ od Piatra w Mołdawii północnej, gdzie brak linii oparcia wstecznego.

Wojska amerykańskie w Londynie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 17 sierpnia.

(Biuro Reutera). Wojska amerykańskie maszerowały wczoraj przez ulice Londynu, witane z entuzyazmem przez wielki tłum ludu.

Nowe baterye na froncie francuskim.

Berlin, 17 sierpnia.

»Berliner Zeitung am Mittag« donosi z Zurychu:

Nowe baterye ciężkich dział, odlanych w Portugalii, przybyły na front francuski.

Wojska portugalskie znajdują się na froncie angielskim.

Wojna powietrzna.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 17 sierpnia.

(Biuro Wolffa). W lipcu nasi przeciwnicy na wszystkich frontach stracili 236 samolotów i 34 balonów, my straciliśmy 55 samolotów, a ani jednego balonu.

Z wojny morskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 17 sierpnia.

(Biuro Reutera). Admiralicya donosi, że w ostatnim tygodniu zatopionych zostało 14 okrętów, liczących przeszło 1.600 ton, dwa poniżej tej liczby. 13 okrętów zaatakowano bez skutku, ponadto zatopiono 3 parowce rybackie.

Tarnopol po inwazyi rosyjskiej.

Do „Kuryera Lwowskiego“ piszą z Tarnopola:

Na ulicach miasta panuje ruch ożywiony. Przez cały dzień ciągną wozy, żołnierze, artylerya i tabory.

Na mogiłach ofiar strasznych dni zielenić się poczyna trawa, pogorzelcy pozbawieni mienia, a niektórzy i zdrowia, rozlokowali się w sadybach swoich krewnych, sąsiadów i innych współobywateli, nie pozbawionych dobrego serca, część zdołała opuścić miasto. Wśród tych biedaków są i tacy, którym z całego majątku pozostało to, co mają na sobie. Pomoc dla tych nędzarzy jest jak najrychlej potrzebną, albowiem ginąć będą z głodu. Dotychczas nie zawiązał się żaden komitet ratunkowy, któryby akcyą swoją uwolnił ofiarne dotąd jednostki z pośród mieszkańców Tarnopola od ciężaru żywienia swoich bliźnich. I ci bowiem, których mienie ocalało, walczyć muszą z trudnościami.

Miasto ogołocone zostało z najpotrzebniejszych środków żywności. Kto nie zdołał czegoś ukryć, kto nie ma bodaj skromnych zapasów mąki, narażony jest na głodowanie. Sklepy pozamykane, w restauracyach trudno o posiłek. Tak n. p. restauracya, jak w hotelu Puntscherta, może dać zaledwie kilka objadów i kolacyj, żadnego lokalu śniadankowego niema, piwa nie dostanie nawet na lekarstwo, wódka jest rzadkością, wino bardzo drogie. Najsmutniejszem jest, że nie można dostać chleba. W domach prywatnych wypiekają chleb biały, bardzo smaczny, w piekarniach wypiek jest mały, a bochenek chleba półkilogramowej wagi kosztuje przeszło 2 korony, płacono nawet 5 koron za bochenek. W restauracyach czy kawiarniach chleba nie podają, a jeżeli się gdzieś dostanie, żądają za kromkę 60 hal. Mięsa wieprzowego i krowiego bardzo mało, za kilogram wieprzowiny żądają 6 kor. 10 hal. do 8 kor., za krowie 6 kor., cielęciny niema. Słoniny niema, wędlin zupełnie nie wyrabiają, tu i ówdzie pojawi się w małej ilości kiełbasa po 14 do 16 kor. za kilogram, lub salceson. Specyały te rozchwytują. Masła wcale niema, za jaja żądają po 40 hal., lecz bardzo trudno je nabyć, mleko kosztuje 1 kor. 20 hal. za litr. Kawy białej dostać można w kawiarni „Boulevard“, w której koncentruje się obecnie życie towarzyskie Tarnopola, podają też „czarną“. Szklanka białej kosztuje 80 h. Ci, którzy tu nie mają ognisk domowych, chodzą głodni.

Do chwili odwrotu wojsk rosyjskich było wszystkiego podostatkiem, choć drogie, po rabunkach i pożarze wszystko zniknęło. Powiadają, że żydzi mieli duże zapasy towarów, które zdołali uchronić od grabieży, ale zaraz w pierwszych dniach po ustąpieniu Rosyan zjechali tu spekulanci złoczowscy i inni, wykupili co się dało i wywieźli. Dziś nie dostanie nigdzie cukru, ani herbaty, nie mówiąc już o kawie ziarnistej, czekoladzie, ryżu i t. p. Jeżeli jakiś kupiec wydobędzie z ukrycia herbatę, żąda za nią bajońskie sumy, to samo z tytoniem rosyjskim. Za paczkę półfuntową tytoniu żądają 18 koron, za papierosy w pudełkach po 8 do 10 hal. sztuka marnego gatunku.

Na wielką skalę rozwinął się tu handel rublami, powstała formalna giełda. W pierwszych dniach po ustąpieniu Rosyan kurs rubla wynosił 2 kor. 50 h do 2 kor. 60 h; nagle nadeszła depesza, regulująca oficyalnie kurs rubla na 3 kor. 19 h. Nie trwało to długo, albowiem pojawiło się urzędowe ogłoszenie starostwa, oznaczające kurs rubla na 2 korony 54 h, kurs marki na 1 kor. 55 h, a jednej korony na 64 fenigów. — Niestety, nie trzymano się tego kursu. Każdego dnia zjeżdżały tłumy spekulantów, głównie złoczowskich, którzy wykupywali ruble za ogromne sumy. — Pokup ten oczywiście podnosił z każdą chwilą cenę kupna.

Według pobieżnego oszacowania przez starostwo szkody, wynikłe z pożarów, wynoszą około 16 milionów koron, ogólne zaś szkody obliczyć można na 50 milionów koron.

Komunikacya z Tarnopolem jest jeszcze ciągle bardzo utrudniona. Ze Lwowa można się dostać do Złoczowa bardzo szybko, bo za dwie godziny pospiesznym pociągiem, ale ze Złoczowa do Jeziernej trwa podróż znacznie dłużej. Jeżeli wyjedzie się ze Złoczowa o godz. 5. popoł., przyjeżdża się do Jeziernej około godz. 2 w nocy. Uderza tu jeszcze ciągle wielki fetor, wśród którego trzeba czekać do świtu, lub pieszo iść w nocy około 28 kilometrów do Tarnopola. W Jeziernej niema żadnego domu ni karczmy, gdzieby można znaleść schronienie, po drodze do Tarnopola żadnej wsi. Osoby urzędowe mogą rano korzystać z automobilów ciężarowych, zabierających z Jeziernej pocztę lub towary, ale i te osoby są narażone na to, że już w Jeziernej na rozkaz żandarma niemieckiego muszą automobil opuścić. Trzeba więc być przygotowanym na uciążliwą wędrówkę pieszą, czemu nie każdy może podołać.

DOROSZEWICZ.

Zielony ptak.

BAJKA PERSKA.

Z rosyjskiego oryginału przetłómaczył dr M. S.

Wielki wezyr Muhabedzin zawezwał do siebie swoich wezyrów i rzekł:

— Im więcej się przyglądam naszym rządom, tem bardziej widzę naszą głupotę.

Wszyscy osłupieli. Nikt nie ośmielił się zaprzeczyć.

— Czemże my się zajmujemy? — Mówił dalej wielki wezyr. — Karzemy występki. Cóż może być głupszego nad to?

Wszyscy zdumieli się, ale sprzeciwić się nikt się nie odważył.

— Kiedy wypielają ogród, to złe trawy wyrywają z korzeniami. My zaś tylko podstrzygujemy złą trawę, gdy ją zobaczymy, przez co ona, a zła trawa, tem bujniej jeszcze się rozrasta. Mamy do czynienia z czynami, a gdzie korzeń czynu? W myślach. Powinniśmy więc znać myśli, abyśmy mogli uprzedzać złe czyny. Tylko znając myśli, będziemy wiedzieli, kto dobry człowiek, kto zły. Tylko wtedy będzie ukarany występek, a nagrodzona cnota. A jak długo my tylko podstrzygujemy trawę, a korzenie pozostają nietknięte, to ona coraz więcej buja.

Wezyrowie z lękiem popatrzyli po sobie.

— Lecz myśl schowana w głowie! — rzekł jeden z nich odważniejszy, a głowa ta taka kościana puszka, co gdy się ją rozbije, to i myśl z niej uleci.

— Ale myśl to taki trzpiot, że sam Allach stworzył dla niej wyjście — usta! — zaoponował wielki wezyr. Nie może być, aby człowiek, mając myśl, nie wyjawił jej komuś. Myśmy powinni znać najtajniejsze myśli ludzi, które oni wyjawiają tylko swoim najbliższym i kiedy nie obawiają się być podsłuchanymi.

Wezyrowie jednogłośnie z radością wykrzyknęli:

— Trzeba powiększyć ilość szpiegów.

— Jeden człowiek ma majątek, drugi pracuje. A tu człowiek, co nie ma kapitału i nic nie robi, a jada, jak daj to Allahu każdemu! Co? Każdy zaraz się domyśli: To szpieg. I będzie się strzegł. Mamy i tak dużo szpiegów, a pożytku z nich nie ma. Powiększać ich ilość byłoby niszczyć państwo, i nic więcej.

Wezyrowie stali oszołomieni.

— Daję wam tydzień czasu! — mówił Muchabedzin. — Albo po tygodniu przyjdziecie i powiecie mi, jak można czytać cudze myśli, albo możecie wynosić się! Uważajcie, że tu idzie o wasze posady! Odejdźcie!

Minęło sześć dni.

Wezyrowie, spotykając się między sobą, tylko ręce rozkładali.

— Wymyśliłeś co?

— Poza szpiegami niczego nie mogę wymyśleć! A ty?

— Poza szpiegami niczego nie może być innego w świecie!

Był przy dworze wielkiego wezyra niejaki Abł-Eddin, młody człowiek, żartowniś i wyśmiewalski. Robić, bo ta on i nic nie robił. To jest nic pożytecznego. Płatał rozmaite figle porządnym ludziom. Ale, ponieważ jego figle dobały się wyżej stojącym, gdyż wyszydzał niższych, uchodziły mu bezkarnie. Do niego zwrócili się wezyrowie.

— Zamiast wymyślać głupstwa, wymyśl coś rozumnego!

Abł-Eddin odpowiedział:

— To będzie trudniej.

I naznaczył taką cenę, że wezyrowie rzekli:

— No! To niegłupi człowiek!

Złożyli się, wyliczyli mu pieniądze, a Abł-Eddin rzekł im:

— Wszyscy będziecie uratowani. A co do tego, w jaki sposób, to czyż wam to nie wszystko jedno? Czyż to nie wszystko jedno tonącemu, czy go wyratują za włosy, czy za nogi?

Abł-Eddin poszedł do wielkiego wezyra i powiedział:

— Rzecz, którą zadałeś, mogę rozwiązać tylko ja.

Muhabedzin zapytał go:

— Jak?

— Żądając od sadownika moreli, nie pytam się go, jak on je wychodował? On podkłada pod drzewa nawóz, a z tego morele są słodkie. Tak samo i ze sprawami rządzenia. Po cóż ci ta wiadomość — jak ja to zrobię. Moja robota — twoje owoce.

Muhabedzin pytał dalej:

— A czego ci do tej roboty potrzeba?

Abł-Eddin odrzekł:

— Tylko jednego. Jakiebym ja i głupstwo wymyślił, ty musisz się na nie zgodzić, chociażbyś się i obawiał, że za to obu nas oddadzą do waryatów.

Muhabedzin odrzekł:

— Ja bo już, przypuśćmy, zostanę na tem miejscu, gdzie jestem, ale co do ciebie, to cię wbiją na pal!

Abł-Eddin zgodził się:

— Niech będzie i tak. Jeszcze jeden warunek. Pszenicę sieją w jesieni, a zbierają latem. Ty mi dasz termin do pełni księżyca. W tę pełnię ja posieję, a w następną ty będziesz żął.

Mahabedzin rzekł:

— Zgoda. Ale pamiętaj, że tu idzie o twoją głowę.

Abł-Eddin na to się roześmiał:

— Skazują człowieka na wbicie na pal, a mówią, że tu idzie o głowę!

I podał wielkiemu wezyrowi gotowe pismo. Wielki wezyr aż się chwycił za głowę, przeczytawszy.

— Ty masz, jak widzę, wielką ochotę siedzieć na palu! Ale wierny danemu słowu, podpisał. Zaraz też dał rozkaz wezyrowi, sprawującemu sądy:

— Zaostrzcie tam dla tego zucha pal, aby był na pogotowiu.

Następnego dnia po wszystkich ulicach i placach Teheranu wywoływacze ogłaszali przy ryku trąb i huku bębnów:

Obywatele Teheranu!
Radujcie się!

Nasz najmądrzejszy władca, król królów, władnący siłą lwa i jaśniejący jak słońce przekazał, jak wam to wiadomo rządzenie wami wszystkimi zapobiegliwemu Mahabedzinowi. Niech Allah przedłuża dni jego bez końca. Mahabedzim was niniejszem zawiadamia. Aby życie każdego Persa ubiegało w przyjemności i zadowolnieniu, niech każdy sobie chowa w domu papugę. Ptak ten miły jest tak samo dorosłemu jak i dziecku i jest prawdziwą ozdobą domu. Bogatsi indyjscy radżowie utrzymywać będą te ptaki w swych domach dla przyjemności. Niechże dom każdego Persa upiększy się tak, jak dom bogatego indyjskiego radży. Mało tego! Każdy Pers powinien pamiętać, że sławny „pawi tron“ króla królów, zdobyty przez przodków jego na Wielkim Mogole, ozdobiony jest niesłychanej wielkości smaragdanem papugą. Tak więc na widok tego smaragdowego koloru ptaka, każdy pomimo woli będzie sobie przypominał o papuzim tronie i o zasiadającym na nim królu-królów. Staranie o zaopatrzenie wszystkich dobrych Persów w papugi zapobiegliwy Muhabedzin poruszył Abł-Eddinowi, u którego persowie mogą nabywać papugi po stałej cenie. Polecenie to ma być wypełnione w czasie do najbliższej pełni księżyca.

Obywatele Teheranu!
Radujcie się!

Obywatele Teheranu byli zdziwieni. Wezyrowie w skrytości sprzeczali się między sobą:

— Kto większy waryat?

— Abł-Eddin napisawszy taką rzecz, czy Mahabedzin, który to podpisał?

Abł-Eddin sprowadził z Indyj ogromny transport papug, a ponieważ sprzedawał je dwa razy drożej, niż je kupił, więc zyskał ogromne pieniądze.

Papugi siedziały na żerdkach we wszystkich domach.

Wezyr sprawujący sądy zaostrzył pal i starannie obił go blachą. Abł-Eddin chodził wesoły.

(Dok. nast.).

Polska inspekcya szkolna.

Przed kilkunastu dniami departament oświaty Tymczasowej Rady Stanu ogłosił konkurs na posady inspektorów szkolnych okręgowych w Królestwie Polskiem. Obecnie „Kuryer Warszawski“ zamieszcza ciekawe informacye, jakie muszą być zadania polskiej inspekcyi szkolnej.

Według ustawy tymczasowej szkolnej — czytamy w „Warszawskim Kuryerze“ — dla celów administracyjnych i gospodarczych w zakresie szkolnictwa polskiego utworzone będą w Królestwie Polskiem okręgi szkolne. Miasta: Warszawa, Łódź, Lublin, Częstochowa i Sosnowiec stanowić będą samodzielne okręgi szkolne. Większe osady będą mogły tworzyć, na mocy decyzyi departamentu oświaty, samodzielne jednostki szkolne. Każda gmina wiejska i miejska stanowić będą osobną jednostkę terytoryalną szkolną. Gminy oraz powiaty będą mogły dla specyalnych celów szkolnych i oświatowo-kulturalnych tworzyć związki gmin i powiatów na podstawie dobrowolnych umów z inicyatywy szkolnych władz państwowych lub organów samorządu miejscowego.

W organizacyi szkolnictwa polskiego i w jego rozwoju dominująca rola przypadnie inspektorowi okręgowemu, który będzie w każdym okręgu szkolnym organem departamentu oświecenia publicznego. To też inspektor okręgowy musi posiadać kwalifikacye nietylko ogólno-naukowe i pedagogiczne, lecz i zmysł organizacyjny, szeroką inicyatywę, dokładną znajomość otoczenia, wreszcie wielkie poczucie odpowiedzialności swej misyi i powołania. Że takie wymagania natury fachowej i moralnej powinny być stawiane kandydatom na inspektorów szkolnych, wystarczy przytoczyć zakres ich pracy. Inspektor okręgowy, jako powołany do kierowania przy współudziale zarządów miejscowych szkolnictwem elementarnem, będzie brał udział w posiedzeniach Rady szkolnej okręgowej, badał z nią, względnie z dozorami szkolnemi w gminach, potrzeby szkolne i oświatowe swego okręgu, przedstawiał wnioski z dziedziny spraw szkolnych, oświatowo-kulturalnych i administracyjnych Radzie szkolnej okręgowej, dozorem szkolnym lub bezpośrednio departamentowi oświecenia publicznego.

Cały zwierzchni dozór nad szkolnictwem elementarnem publicznem, publicznemi seminaryami nauczycielskiemi i innemi instytucyami kulturalno-oświatowemi należeć będzie do inspektora okręgowego; on też będzie administrował szkolnictwem swojego okręgu łącznie z Radami szkolnemi, zatwierdzał decyzye Rad szkolnych okręgowych w sprawie sporządzanych przez dozory szkolne projektów sieci szkolnych w gminach i w sprawie otwierania szkół poszczególnych.

Jako przedstawiciel wyższych władz szkolnych, inspektor okręgowy będzie miał za zadanie podawać do wiadomości rozporządzenia departamentu oświaty i czuwać nad wykonywaniem jego zleceń i rozporządzeń. Ustawa nadaje inspektorowi szkolnemu szeroką władzę nad nauczycielstwem: on mianuje nauczycieli z pośród kandydatów, przedstawionych mu przez Radę szkolną, kwalifikuje ich pod względem uzdolnienia i sumienności w spełnianiu obowiązków przy przedstawianiu do awansów służbowych, czuwa nad dalszem kształceniem nauczycieli, zwołuje konferencye okręgowe nauczycielskie, na których przewodniczy, przeprowadza dochodzenia dyscyplinarne przeciwko nauczycielom szkół publicznych i t. p. Pozostaje jeszcze wymienić współdziałanie inspektora szkolnego z odpowiedniemi urzędami w sprawach sanitarnych i hygieny szkolnej.

Odpowiedzialność za stan szkolnictwa polskiego spadać będzie na inspektorów szkolnych w tem większej jeszcze mierze, że muszą oni budować szkolnictwo narodowe często od podstaw, organizować administracyę szkolną, której nie mamy, wzbudzać poszanowanie dla polskiej władzy szkolnej, utrzymać całą pracę na odpowiedniem poziomie, zapewnić jej trwałość i ciągłość.

Napady na dwory w Białej Rusi.

W „Dzienniku Mińskim“ opisuje p. Rogoziński, instruktor C. K. O., grozę budzące pogromy ziemian polskich na Białej Rusi.

„Pojęcie ludzkie przechodzą te straszne rzeczy, jakie rozegrały się w dniach od 20 — 30 czerwca (sę. st.). Podług ścisłych informacyj, rozbito siedm majątków i folwarków. Pogrom trwa.

Dnia 26 czerwca do majątku Płoskinia p. Jana Skirmunta wtargnęła część żołnierzy pewnego pułku piechoty. Po trzykrotnej salwie, danej w górę, a był to to sygnał, ażeby wszyscy wyszli z majątku, zaczęto ostrzeliwać zabudowania; po dokonanem ostrzeliwaniu wtargnęła część żołnierzy do zabudowań mieszkalnych, gdzie rozpoczęto dzieło zniszczenia. Meble łamano, portrety, fotografie, obrazy, książki, rozrywano na kawałki i palono, obraz Matki Boskiej, znajdujący się w kapliczce przy majątku, zniszczono i pokłuto. — Rąbano i niszczono wszystko, co tylko miało jakąkolwiek wartość i wyrzucano przez okna, gdzie okoliczni włościanie czekali już na dzieło zniszczenia i jak szakale wybierali resztki, dzieląc między siebie, druga zaś część tej tłuszczy dokonywała tego samego w zabudowaniach folwarcznych, gdzie łamano narzędzia rolnicze i inwentarz martwy; inwentarz żywy został wyrżnięty, część zaś sprzedano okolicznym włościanom. Państwo Skirmuntowie z dwojgiem dzieci ratowali się ucieczką przez okno, nie zabierając nic ze sobą, nawet ubrań, unosząc z sobą tylko życie swoje i dzieci, uciekli do majątku brata, znajdującego się o pięć wiorst od Płoskini.

Dzieło zniszczenia przedstawia straszny obraz, nie dający się opisać. Zabudowania mieszkalne i folwarczne są zdemolowane, podłogi porąbane, ramy okienne powybijane, resztki mebli, futer, książek, poniewierają się po całym folwarku.

Po dokonaniu zniszczenia u p. Jana Skirmunta, w ten i inny sposób zniszczono jeszcze następujące majątki: majątek Suszych p. Ewy Skirmuntt, majątek Hutka p. Antoniego Skirmuntta, majątek Płotnica p. Wacława Zawadzkiego, majątek Dobrosławka (dzierżawca p. Podgórski, któremu odebrano pieniądze), folwark Czarny Priburg braci Michniewiczów, folwark ks. Druckiego Lubeckiego.

Za główny punkt zborny tłuszcza ta obrała sobie majątek Płoskinie, do którego ściągano zrabowane rzeczy i bydło. Ustanowili tu rabusie straże swoje z karabinami maszynowemi na zabudowaniach folwarcznych. Zaznaczyć należy, że majątek Bobry, własność barona Massa, nie został tknięty, a także majątki, gdzie administrują Polacy z niemieckimi nazwiskami są w całości, choć po kilka razy dziennie tłuszcza przez nie przechodziła.

Przywódcą bandy rabusiów był chorąży. — Deputacye komitetów nic zaradzić nie mogły. Wysłano wojsko, któremu udało się przyłapać 30 maruderów“.

Z opery.

„Sprzedana narzeczona“, opera w 3-ch aktach F. Smetany. — Debiut p. Zofii Temnickiej w „Halce“.

Tyle nie zawodzących nigdy w efekcie czynników posiada opera Smetany, że nawet słabsze wykonanie nie chybi wrażenia. Tak też było na ostatniem przedstawieniu. Nie trzeba specyalnego znawstwa, by zauważyć pewne braki w wykonaniu płynące z nieco doryweczego przygotowania. — Było ich dość dużo na premierze, lecz ostateczny bilans wrażenia nie był ujemny. Zwyciężyła muzyka swemi wyjątkowemi zaletami, to jest śpiewnością i fascynującym rytmem, zwyciężył komizm niektórych sytuacyi, wkońcu wszystkie chwile artystycznego wykonania sowicie wynagradzające sumę usterek.

Zewnętrzna oprawa opery była bardzo staranna i stanowiła barwny obraz; zręcznie podkreślono lokalny koloryt opery; kostyumy malownicze i nie szablonowe. Słowem w reżyseryi i inscenizacyi znać było umiejętną rękę. Orkiestra zdobyła za uwerturę rzęsiste oklaski; dyrygujący p. Walewski wydobywa przedewszystkiem pierwiastek rytmiczny i stąd wykonanie drga werwą i życiem, które elektryzują słuchacza. Z uznaniem zaznaczyć należy, że wogóle tempo całego przedstawienia było żywe i bez owych nużących przerw, któremi zazwyczaj grzeszą premiery.

Soliści spotkali się z niezmiernie życzliwym oddźwiękiem wśród audytoryum. Każdą aryę i piękniejszą frazę przyjmowano oklaskami; kierowano je przedewszystkiem w stronę bohaterki, to jest p. Maryi Pilarz-Mokrzyckiej, pieszcząc się jedwabistą miękkością jej głosu, jak również w stronę innych wykonawców, z których każdy dał rzecz, starannie opracowaną. Na wczorajszem przedstawieniu śpiewała partyę Marynki p. Aleksandra Szafrańska, jak zawsze porywając pięknym śpiewem i niezrównaną dykcyą, która rzeźbi każde słowo i nadaje właściwe mu zabarwienie. Popisową partyę swata Kecala uczynił p. Zathey istotnie polem popisu. Obok demona z „Opowieści Hofmana“ pozostanie ta partya jedną z najlepszych w repertoarze p. Zatheya: grał z życiem i należytą miarą charakterystyki, a śpiewał tak pięknie, że się słuchało z prawdziwą satysfakcyą. Nieco mdłą prtyę Janka zdołał jednak p. Lubieniecki uczynić przedmiotem zainteresowania, gdyż w niektórych momentach zdobywał się na bardzo ładne szczegóły. Niepodzielne uznanie towarzyszyło p. Stępniewskiemu; spełnił on to w partyi głupiego Tomka, co zapowiadał jako Pedrillo w „Uprowadzeniu ze Seraju“, t. j. że partye charakterystyczne mogą w nim mieć niepospolitego wykonawcę: salwy śmiechu wybuchały z niepohamowaną siłą, ilekroć pojawił się na scenie, a oklaski były nagrodą za piękny, pełen liryzmu śpiew. Dobrze opracowała swą partyę p. Jastrzębska, której głos posiada bardzo miłe brzmienie, doskonały był w maleńkiej partyi p. A. Mazanek, którego szlachetny organ basowy powinien wkońcu znaleźć właściwe pole popisu; dobrze usposobiony był p. Isakowicz i wkońcu bez zarzutu wywiązała się ze zadania p. Kalnicka. Gdy wreszcie wszystkie głosy połączyły się w sławnym sekstecie w całość o wyjątkowej barwie dźwięku, wówczas słuchacz mógł napawać się do syta ich pięknem wokalnem. Epizodyczną rolę dyrektora cyrku odegrał z humorem p. Senowski, zaś rolę podkasanej Esmeraldy p. Walewska z właściwym sobie temperamentem.

Popołudniowe środowe przedstawienie »Halki« utrwaliło się niezawodnie w pamięci tych, którzy byli obecni. Było ono debiutem p. Zofii Temnickiej, która podjęła nader ponętne, lecz niebezpieczne zadania: wykonania partyi tytułowej i wykonaniem tem wywołała w pierwszym rzędzie — zdumienie. Gdyby nie notatka na afiszu, że to śpiewa debiutantka, nikt nie domyśliłby się, że ma przed sobą śpiewaczkę, znajdującą się po raz pierwszy w życiu na scenie. Naturalnie, że początkowe chwile były nacechowane tremą; byłoby czemś nienaturalnem, gdyby tak nie było; czystość duetu mąciły jeszcze usterki; arya »Gdyby rannem słonkiem« nie miała jeszcze koniecznego spokoju; ale za to wszystkie następne arye wypadły tak, że nie powstydziłaby się ich rutynowana, dobra śpiewaczka. W dramatycznych ustępach 3 i 4 aktu rozśpiewała się p. Temnicka tak, że śpiew płynął soczystą strugą, rozbrzmiewał pełnią i miękkością tonu, porywał siłą, wzruszał uczuciem. Techniczna strona wzorowa, znakomita dykcya, muzykalność i pewność intonacyi — to potężne zalety, któremi już dzisiaj p. Temnicka rozporządza. A nad niemi góruje wyraz, pełen uduchowienia, inteligentne frazowanie i głęboka uczuciowość. Dzisiaj jest p. Temnicka gotowa na scenę; przed młodą śpiewaczką odsłaniają się dalekie perspektywy w najjaśniejszych barwach. Oby spełniła to, co zapowiada!

Dr Józef Reiss.

Kronika.

Kraków, 17 sierpnia.

Obchód urodzin cesarskich w Krakowie. Z powodu dzisiejszej uroczystości urodzin cesarza Karola I., miasto jest uroczyście udekorowane, ze wszystkich domów i gmachów miejskich, oraz licznych prywatnych budynków powiewają flagi państwowe, narodowe i krakowskie. O godzinie 5 rano z kopca Tadeusza Kościuszki dano 24-strzałowe honorowe salwy armatnie, a muzyka wojskowa odegrała na ulicach pobudkę. Wozy tramwajowe kursują od rana przystrojone chorągiewkami.

O godzinie 9 rano odbyło się w katedrze na Wawelu uroczyste nabożeństwo dla ludności cywilnej. Uroczystą mszę świętą odprawił przed głównym ołtarzem ks. biskup Sapieha w asystencyi licznego duchowieństwa. W stallach zajęli miejsca: ks. biskup Nowak z członkami kapituły krakowskiej, przedstawiciele władz wojskowych, marszałek polny-porucznik Lavrič z delegacyą korpusu oficerskiego, b. minister dr Bobrzyński, pułkownik hr. Lamezan, szef Centrali dla odbudowy Galicyi, p. Artur Herbst z referentami sekcyi, delegat dr Adam Fedorowicz, grono wyższych urzędników namiestnictwa, senat akademicki, naczelnicy i kierownicy wszystkich urzędów i władz rządowych w Krakowie, dyrektorowie szkół średnich, dyrektorzy banków i instytucyj finansowych, wreszcie grono wyższych urzędników magistratu.

Osobny fotel w presbiteryum ustawiono dla marszałka krajowego, St. Niezabitowskiego. Za nim zasiedli członkowie Wydziału krajowego pp.: dr Pilat, dr Onyszkiewicz, dr Bernadzikowski i dr Kiweluk.

Za Wydziałem krajowym zasiadła reprezentacya miasta: wiceprezydent Sare i radcy miejscy: dr Bandrowski, dr Doboszyński, dr Schneider i Mitasiński. Za Radą miejską zasiadł prezes Koła polskiego, dr Lazarski. Obecni również byli przedstawiciele krajowego Towarzystwa »Czerwonego Krzyża«, r. dw. Horoszkiewicz i Adam ks. Czartoryski, prezydyum zboru gminy izraelickiej: dr Tilles i dr Landau, wreszcie wicepr. Izby handlowej p. Tadeusz Epstein.

Podczas nabożeństwa dzwonił »Zygmunt«.

Po mszy świętej duchowieństwo odśpiewało »Te Deum«, a na organach odegrano hymn państwowy.

Świątynia wawelska przepełniona była publicznością w czasie nabożeństwa.

Po mszy świętej udali się wszyscy uczestnicy nabożeństwa do delegata dra Adama Fedorowicza z ks. biskupem Sapiehą, arcybiskupem Simonem i biskupem Nowakiem. Ks. biskup Sapieha imieniem zebranych złożył życzenia dla cesarza. Życzenia te przesłał p. delegat do kancelaryi gabinetowej cesarskiej.

Uroczyste nabożeństwa odbyły się również dzisiaj o godzinie 9 rano w kościele św. Piotra (dla wojskowości), w kościele N. P. Maryi i w kościele ewangelickim. W kościele św. Piotra w nabożeństwie wzięli udział: komendant twierdzy krakowskiej gen. Guseck z generalicyą, korpus oficerski, wreszcie delegacye władz i instytucyj, oraz oddziały żołnierzy. Z ramienia miasta obecny był na nabożeństwie wiceprezydent miasta p. Rolle.

W czasie nabożeństwa śpiewał chór, złożony z oficerów. Po mszy świętej odegrano na organach hymn państwowy.

Na ulicy Grodzkiej przed kościołem św. Piotra ustawiona była kompania honorowa żołnierzy, która w czasie mszy świętej oddawała salwy honorowe. Salwy armatnie dawano równocześnie z kopca Tadeusza Kościuszki, mianowicie cztery razy po sześć strzałów działowych.

Zmiana piekarń okręgowych w Krakowie odbywa się obecnie zupełnie dowolnie, bez zapytania odbiorców i często wbrew ich interesom. I tak n. p. obecnie mieszkańcy ulic Asnyka, Biskupiej i Basztowej, a zwłaszcza ulicy Biskupiej żalą się, że trzeci wydział magistratu przydzielił ich z piekarni przy ulicy Łobzowskiej l. 5, gdzie dotąd pobierali pieczywo, do dalszej piekarni pod firmą Schmidta przy ulicy Długiej. Stało się to bez życzenia tych odbiorców. Dało to powód do licznych zażaleń i reklamacyi w magistracie tembardziej, że w piekarni przy ulicy Łobzowskiej nigdy dla nich chleba nie brakło. Ponieważ ta zmiana przydziału piekarń odbywa się biurokratycznie, bez uwzględnienia życzeń odbiorców, zmusza się ich teraz do zgłaszania się do referenta o pozostawienie ich w dawnej piekarni. Podobne skargi słychać także w innych stronach miasta.

Brak tłuszczów i wędlin. W sprawie dostawy trzody rzeźnej do Krakowa udała się onegdaj deputacya cechu rzeźników i masarzy, złożona z pp.: Bialika, Wajdy i Różyckiego do firmy „Pecus“, gdzie ją przyjęli dyrektorzy pp. Maurizio i Horowitz, którzy usprawiedliwiali niedostateczny przydział trzody dla Krakowa nakazem namiestnictwa regularnego eksportowania oznaczonego kontyngentu nierogacizny do zachodnich prowincyj państwa.

Należy zaznaczyć, że Towarzystwo „Pecus“ nie dość energicznie opiera się systematycznemu wywozowi trzody z Galicyi i nie uwzględnia należycie interesów Krakowa, pozbawionego wskutek tego zupełnie tłuszczów i wędlin. Dla miast zachodnio-austryackich trzoda się zawsze w Galicyi znajdzie, tylko dla Krakowa stale jej brakuje.

Miejskie jaja. Miejskie biuro aprowizacyjne zawiadamia, że nadszedł większy transport świeżych jaj, które sprzedawać będą wszystkie miejskie sklepy po cenie 30 h za sztukę od dnia dzisiejszego.

Zniesienie kontroli na »drutach«. Przypominamy, że komenda twierdzy w Krakowie w dniu 3 b. m. wydała następujące zarządzenie:

Posterunki, ustawione przy bramach zewnętrznego pasa twierdzy, zostają z dniem 5 sierpnia 1917 roku zniesione.

Kontrola osób cywilnych, przybywających do Krakowa wozem, konno, na rowerze, samochodem, lub pieszo, nie będzie się nadal odbywać.

W Czechach — a u nas. W Czechach namiestnictwo zarekwirowało tegoroczne zbiory owoców. Rekwizycya ta wywołała w całym kraju żywe protesty. Posłowie czescy i niemieccy, prasa, rady miejskie, wszystkie związki spożywcze i t. d., jednem słowem całe Czechy sprzeciwiły się temu, żądając od centralnego urzędu żywnościowego, aby tę rekwizycyę zniesiono. Najpierw musi być pokryte zapotrzebowanie miejscowej ludności, a dopiero pozostała nadwyżka może być — oświadczyły wszystkie pisma — wywieziona. Pisma czeskie przepełnione są artykułami, w których zwracają uwagę na krytyczny stan aprowizacyi kraju i domagają się od rządu, aby wstrzymał wywóz wszystkich środków spożywczych z Czech.

U nas od dawna aprowizacya kraju jest zagrożona, dotąd jednak nie podjęto stanowczych kroków, aby temu zaradzić. Z kraju wywozi się wszelki towar za zezwoleniem władz krajowych i centralnych, nie przewiduje widocznie nikt, co będzie w zimie wobec braku opału, ziemniaków i tłuszczów. — Obrona interesów kraju w dziedzinie aprowizacyi w czasie wojny dotychczas zawiodła.

Porządki w teatrach miejskich. Czas dwutygodniowych feryj w ludowym teatrze wyzyskano dla poczynienia różnych adaptacyj budynku, a przedewszystkiem powiększono i ulepszono garderoby dla artystów.

Na widowni wprowadza się też krzesła klapowe, zakontraktowane w krakowskiej firmie stolarskiej Karnasiewicza. Z powodu braku robotników jednak nie mogła powyższa firma na początek sezonu dostarczyć ich, wobec czego wprowadzane będą progresywnie, w miarę postępu robót.

Ze względu na niebezpieczeństwo publiczne uprasza się panie, aby oddawały kapelusze do garderób, a nie, jak to już zaszły wypadki, brały je ze sobą i przypinały szpilką do oparcia, kalecząc w ten sposób sąsiadów. Służba teatru ma najostrzejsze zlecenie, aby podobne wypadki się nie powtórzyły.

W teatrze m. im. Słowackiego rozpocznie się porządkowanie widowni w poniedziałek 20 b. m. Po oczyszczeniu ścian, podłóg i dokonaniu niezbędnych porządków w lożach i fotelach, oraz garderobach artystów przedstawienia rozpoczną się z dniem 1 września. Znaczna część artystów już przyjechała do Krakowa, gdyż próby ze sztuk przygotowywanych na początek sezonu, zaczynają się w dniu dzisiejszym. Dyrektor Siedlecki przybył już do Krakowa przed kilku dniami.

W szkole zawodowych pielęgniarek w Krakowie, otwarty zostanie dwuletni kurs w październiku b. r., o ile dostateczna liczba kandydatek się zgłosi. Przyjmuje się tylko takie uczenice, które mogą zamieszkać w internacie szkoły, gdzie miejsc jest bardzo niewiele. Zgłaszać się można tylko do 1 września b. r., ul. św. Filipa 15, między godziną 2-gą i 3-cią.

Match footbalowy. Jednym z najbardziej interesujących matchów tego sezonu będzie dnia 19 b. m. spotkanie „Cracovii“ z drużyną Komendy Leg. Pol. „Legią“. W skład „Legii“ wchodzą najwybitniejsi gracze galicyjscy. Przeciw „Cracovii“ grać będzie pięciu członków jej drużyny przedwojennej. Są to: Mielech, Poznański, Prochowski, Wykręt i Mikosz. Pozatem grają dwaj najwybitniejsi gracze z „Czarnych“ ze Lwowa, obaj dobrze znani publiczności krakowskiej, środkowy pomocnik Bilor i lewy obrońca Kowalski. Uzupełniają drużynę równie dobrzy, jak i wymienieni już gracze, Kowalski z krakowskiej „Wisły“, Hardt z lwowskiej „Pogoni i Tyrowicz z lwowskiej „Lechii“. Bilety po zniżonych cenach w przedsprzedaży do nabycia tylko do godziny siódmej wieczorem w sobotę.

Z kraju.

Pożar w Bolechowie. Dnia 11 sierpnia, nad ranem, powstał z nieznanych dotychczas powodów ogromny pożar w samym środku rynku, z t. zw. części zaułków. Pastwą płomieni padło zwyż 23 domów. Ponieważ domy frontowe tej części rynku były murowane, przedzielone od siebie przeszkodami ogniowemi, przeto było dość czasu na wyratowanie wewnętrznych ruchomości. Cały rynek zarzucony został w jednej chwili wszelkiego rodzaju sprzętami i zapasami sklepowymi.

Na miejscu wypadku przybyli miejscowi komendanci oddziałów wojskowych i ci ujęli akcyę ratunkową w swoje ręce; przysyłając oddziały jeńców z sikawkami i przyborami.

W ostatnich czasach zauważyć było można, że podczas większych katastrof nagle pojawiały się różne nagromadzone zapasy, tak też i w Bolechowie, podczas wypróżniania mieszkań z powodu ognia, pokazały się ogromne zapasy skór, wiktuałów kuchennych, napojów wszelkiego rodzaju i ogromna ilość zapasów galanteryjnych i sukien. — Wszystko to było należycie ukryte, dokupić się nie można było i czekało lepszych czasów. Kupujący zawsze słyszał: „To dopiero świeżo sprowadzony towar“.

Koncert Gruszczyńskiego. W Zakopanem śpiewać będzie, w czwartek dnia 23 sierpnia b. r. znakomity tenor bohaterski opery warszawskiej Stanisław Gruszczyński. Jak wiadomo p. Gruszczyński śpiewał niedawno w operze cesarskiej w Berlinie po polsku i występy te przyjęte z entuzyazmem przez publiczność i krytykę wywołały sensacyę w całym świecie muzycznym i teatralnym. W bogatym programie koncertu zakopańskiego figurować będą między innemi arye z Lohengrina, Hugonotów i Aidy, w których to partyach p. Gruszczyński osiągnął sukces od wielu lat niebywały.

Z ziem polskich.

Zabiegi o polski sąd okręgowy. Z Będzina piszą do „Gazety Polskiej“ w Dąbrowie Górniczej: Mający dotychczas swą siedzibę w Będzinie Sąd Okręgowy, wskutek rozporządzenia władz okupacyjnych miał być przeniesiony do Sosnowca, tak jak już oddawna przeniesiono urząd powiatowy z Będzina, wskutek czego nasze miasto schodzi powoli na plan drugi, a może nawet w przyszłości stałoby się jednem z najdrobniejszych miasteczek prowincyonalnych. Będzin więc zmuszony był wystąpić w obronie swych praw. Wniesiono interpelacyę w tej sprawie do Rady miejskiej. Delegacya Stowarzyszenia lokatorów poruszyła także tę kwestyę. Niezależnie od tego była w Warszawie i druga delegacya — Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości. Rada Stanu zasadniczo zgodziła się na pozostawienie Sądu Okręgowego w Będzinie, o ile miasto odda na 3 lata odpowiedni lokal na bezpłatne pomieszczenie sądu. Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono dać taki lokal wraz z umeblowaniem dotychczasowem. Ostatecznie, czy Sąd Okręgowy pozostanie w Będzinie, przyszłość pokaże, gdyż i Sosnowiec również chce darmo oddać lokal, byle tylko mieć sąd u siebie.

Zgon weterana. Z Przysuchy donoszą: Dnia 7 b. m. odbył się tu uroczyście pogrzeb ś. p. Karola Olewińskiego, podporucznika szwadronu rotmistrza Junoszy przy jenerale Bosaku-Haukem, zmarłego w wieku lat 78. Kondukt żałobny prowadził kanonik katedry sandomierskiej, ks. Szynkiewicz. W pogrzebie wzięły udział korporacye społeczne i ogromna masa ludności. Nad grobem przemawiali pp. Bandrowski, Edward Trybulski i pożegnał w imieniu weteranów p. Wojdacki. Zakończono uroczystość hymnem „Boże coś Polskę“.

Zniknięcie zarekwirowanych dzwonów. Dzienniki poznańskie donoszą z Krotoszyna: We wsi Lutogniewie pod Krotoszynem wydarzył się w tych dniach dziwny wypadek, który w całej okolicy żywe wzbudził zainteresowanie. Z kościoła tej wsi zarekwirowano na cele wojenne dwa wielkie dzwony, które w tych dniach zdjęto. Ponieważ jednak z powodu żniw nikt z gospodarzy nie mógł dostarczyć koni do przewiezienia dzwonów, zostawiono je tymczasem na cmentarzu. Jakież było zdziwienie wszystkich, kiedy następnego ranka jeden z dzwonów, ważący kilka cetnarów, znikł bez śladu. Wszelkie poszukiwania przedsięwzięte przez proboszcza i policyę pozostały bez skutku. Nie na tem jednak koniec. Gdy w całej okolicy wieść o tajemniczem zniknięciu dzwonu przechodziła z ust do ust — znika i drugi dzwon w ten sam tajemniczy sposób, co pierwszy. I teraz wszelkie poszukiwania okazały się daremne. Oczywiście fakty te wywołały głębokie wrażenie, a lud rozmaite snuje opowiadania.

Repertoar opery w teatrze miejskim w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

W sobotę, dnia 18 b. m.: »Sprzedana narzeczona«.

W niedzielę, dnia 19 b. m., o godzinie 3½ po południu: »Halka«; wieczorem: »Sprzedana narzeczona«.

Zmarli.

Z Hubczakiewiczów Domicela Klichowa, wdowa po c. k. starszym weterynarzu, przeżywszy lat 66, zmarła dnia 15 b. m. w Krakowie. Pogrzeb odbędzie się w piątek 17 b. m. o godzinie 4 po południu z domu przedpogrzebowego na cmentarzu krakowskiem.

Arz członkiem Izby panów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 17 sierpnia.

Najwyższe pismo odręczne, wystosowane do prezydenta ministrów, zawieranie zamianowanie szefa sztabu generalnego bar. Arza dożywotnim członkiem Izby panów.

Dalsze mianowania w sądownictwie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 17 sierpnia.

»Wiener Zeitung« ogłasza:

Kierownik ministerstwa sprawiedliwości zamianował sędziami powiatowymi sędziów: Ludomira Cine w Żywcu, Stanisława Przeworskiego w Sokołowie, dra Józefa Kaczmarskiego, przydzielonego do ck. prokuratoryi państwa w Krakowie; Władysława Samolyka w Tarnobrzegu i Wincentego Dyreza w Mielcu.

Demokratyzacya Izby wyższej w Prusiech.

(Telefonem).

Berlin, 17 sierpnia.

»National Ztg.« donosi, że pruski minister dla spraw wewnętrznych oprócz reformy wyborczej przygtowuje również ustawę, mającą zmienić w sposób demokratyczny skład Izby wyższej.

Nowa agitacya wśród robotników w Berlinie.

Berlin, 17 sierpnia.

»Berliner Lokal-Anzeiger« donosi, że w ostatnich czasach znowu krążą wśród robotników w wojennych przedsiębiorstwach berlińskich ulotne kartki, wzywające ich do strajku. Wymieniony dziennik wyraża nadzieję, że patryotyczni robotnicy nie ulegną tej agitacyi, będącej zdradą kraju.

Bunt w Kronsztadzie.

Kopenhaga, 17 sierpnia.

Wiadomości o nowym buncie w Kronsztadzie stwierdzają się. Komisya wojskowa, wysłana do Kronsztadu przez rząd celem rokowania, powróciła z niczem, gdyż chciano ją zlynczować.

Korniłow wydał rozkaz, ażeby kozacy ruszyli na Kronsztad, który został ufortyfikowany przez buntowników.

Sejm fiński.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 17 sierpnia.

Sejm fiński po manifestacyi protestującej i po wydaniu proklamacyi do ludności z powodu naruszenia praw Finlandyi znów będzie zamknięty. Rada stronnictwa socyalistycznego fińskiego uchwaliła w manifeście napiętnować rozwiązanie sejmu jako nieustawowe i nie obowiązujące; mimo to stronnictwo weźmie udział w wyborach. Projekt urządzenia strajku wyborczego i strajku generalnego podczas wyborów odrzucono. Według jednego z dzienników sejm zbierze się jeszcze w tym tygodniu.

Przesilenie gabinetowe we Finlandyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 17 sierpnia.

Z Helsingforsu donoszą:

Z powodu braku środków żywności nastąpiło przesilenie gabinetowe. Senat pod przewodnictwem generał-gubernatora przyszedł do przekonania, że gabinet koalicyjny nie może dłużej istnieć i z tego powodu prosił generał-gubernatora, aby tymczasowemu rządowi wręczył podanie o ustąpienie wszystkich senatorów. Generał gubernator polecił wiceprezesowi, radcy ekonomicznemu, Tokoi, utworzenie gabinetu. Tokoi przyjął polecenie.

Nastrój pokojowy we Włoszech.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 17 sierpnia.

»Algemeen Handelsblad« donosi z Lozanny, że oficyalni włoscy socyaliści biorą poważnie swój apel o natychmiastowy pokój za każdą cenę.

Z okazyi przybycia dwóch członków rosyjskiej rady robotników i żołnierzy socyaliści w Medyolanie mimo zakazu policyi wspólnie z gwarectwami urządzili wielki pochód. Nie dało się także przeszkodzić urządzeniu przez nich w sobotę wieczorem olbrzymiego zgromadzenia z demonstracyą za pokojem. Liczni posłowie i przywódcy stronnictw wygłosili pacyfistyczne mowy, które zbierały głośne oklaski. Nastrój pokojowy w widoczny sposób wzrasta w kołach narodu.

Granica francuska zamknięta.

Kolonia, 17 sierpnia.

»Kölnische Zeitung« donosi z nad granicy szwajcarskiej:

Nadzieja, że granica francuska od strony Szwajcaryi zostanie otwarta w środę, zawiodła. Obecnie już wogóle nie wiadomo, kiedy władze francuskie otworzą granicę.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca: RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.